Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 4 STYCZNIA. № 2 ROK 1851.

JAKIEMI ŚRODKAMI MOŻNA PRZY ODDANIU MAJĘTNOŚCI ZAPOBIEDZ STRACIE,

jaka dla dzierżawcy lub wydzierżawiającego wyniknąć może ze względu na taksę inwentarza.

(Ciąg dalszy).

1. Wysiew, mierzwienie, uprawa.

Na wszystkich nieomal w dzierżawę puszczanych dobrach mają dziedzice tychże inwentarz mierzwy, wysiewu i uprawy, który wychodzący dzierżawca nastającemu oddać powinien; inwentarz ten naturalnie rzadko kiedy tak jest znaczny, zwłaszcza jeżeli z dawnych jeszcze czasów pochodzi, ażebyśmy przezeń całą uprawę rozumieć mieli; zdarzać nawet się może przy starym inwentarzu, że dzierżawcę o złą i niegospodarną uprawę posądziłby można, jeżeli tenże inwentarz albo przynajmniéj jeżeli sam tylko inwentarz tak jest urządzony, ażeby bezpłatne przejęcie nastającemu dzierżawcy przy odebraniu pomocą było, lecz żeby wychodzący dzierżawca przez to w dowolném gospodarowaniu się nie miał przeszkody. Osiągnąć to można, jeżeli inwentarz część tylko uprawy stanowi i jeżeli pojedyncze części, jako to: jarzyna i ozimina w takim stoją stosunku, iż przyjąć można, że przy każdym sposobie uprawy tak samoby stały. Gdzie więc stare jeszcze egzystują inwentarze, tam jest najkorzystniéj, jeżeli się nie zaniedbuje okazji wypuszczenia wsi na nowo, ażeby je podług tychże zasad uregulować. Przytém powinien ów zdarzający się jeszcze tu i owdzie zwyczaj, że w inwentarzu pojedyncze wyszczególniano spłaziny, które oziminą, jarzyną i t. p. obsiane być miały, być zniesionym, a natomiast tylko w ogólności wymienić trzeba, ile morgów oziminą, to jest: pszenicą, żytem, ile jarzyną, to jest: jęczmieniem, owsem i t. p. obsianych oddanych być powinno.

Dawniejszemi czasy było w zwyczaju, że wysiew podawano zamiast przestrzeni; i jedno i drugie ma swoje korzyści i niekorzyści: jeżeli wysiew wymieniony jest i jeżeli się do niego oddać mająca przestrzeń w mierzwie i w uprawie stosuje, natenczas mógłby wychodzący dzierżawca o ile możności gęsto kazać zasiać, aby tym sposobem mniejszą oddać przestrzeń; jest zaś przestrzeń wymieniona, natenczas znów ile możności rzadko zasiaćby można, ażeby ziarna oszczędzić. Bez korzyści więc nie będzie i jedno i drugie z sobą połączyć, a wysiew podług przestrzeni i na szefle podać. Następującym więc sposobem inwentarzby sporządzić się należało:

200 morgów pszenicy z 225 szefli berlińskich wysiewu,
400 morgów żyta z 450 » » », i t. d.

Rozumie się zaś samo przez się, że i mniejszy lub większy wysiew według okoliczności się da usprawiedliwić, ponieważ siejbiarz nie zawsze tak równą ma rękę, ażeby pewną ilość ziarna na wyznaczonéj dla niéj wysiał przestrzeni i ponieważ gęstość wysiewu nie podług miary na szefel tylko się stosuje. Przestrzeń wymierzwiona tylko na morgi oznaczyć się powinna; z korzyścią jednakże będzie, jeżeli się poniekąd stan mierzwy poda.

Rodzaje orki najkorzystniéj tylko podług przestrzeni się oznaczają, np. 200 morgów 4-brózdowych,
300 morgów 3-brózdowych (*).

Zdarzyć jeszcze się może i przy tak ustalonym inwentarzu, że dzierżawca niegospodarnie rolę uprawił; mógł był pszenicę lub jęczmień na takiéj zasiać roli, która się nie zda pod takie zboże, może bardzo miałko kazać zorać, albo bardzo słabą mierzwą lekko tylko rolę potrząsnąć. W takim razie tylko *złośliwości* to przypisywaćby można, czego zaś przypuszczać nie można. Chcąc jednakże i temu zapobiedz, trzeba tylko w kontrakcie zawarować: dzierżawca powinien przed upłynieniem ostatniego roku dzierżawy szczegółowy plan uprawy dziedzicowi przedłożyć i do jego instrukcji się zastósować.

Tym sposobem uniknie się wszelkich nieporozumień i kłótni o dziedziczny inwentarz gruntowy wysiewu, wymierzwienia i uprawy; dzierżawca powinien w ostatnim roku swéj dzierżawy przysięgłych mieć siejbiarzy, a przy tradycji rejestrami swemi udowodnić, jakie przestrzenie obsiał i jak je uprawił.

To co dzierżawca udowodnić może, ile nad tenże inwentarz gospodarczym sposobem uprawę posunął, musi mu w kontrakcie dzierżawnym szczególném wynagrodzeniem być zapewnione, co koniecznie potrzebném jest, ponieważ nadkompletna uprawa, dzierżawcy jest własnością i ponieważ, gdy mu żadnego nie zapewniono wynagrodzenia, żadnegoby nie miał powodu, ażeby rolę inaczéj miał uprawić, aniżeli w inwentarzu wyrażone jest.

Wynagrodzenie to powinno poprzednio dokładnie być oznaczone, jeżeli kłótni uniknąć chcemy i może bez nadwerężenia interesu wychodzącego dzierżawcy być mierném; ma bowiem swoje zaprzęgi w gospodarstwie, które w nim użyte być powinny. W okolicy, gdzie średnio-ciężka, ciepła i równa jest ziemia, jest przyjętém; za mórg pełnego gnojenia 2 tal., za mórg półgnojenia i hurtowania 1 tal., za orkę 6 ósmaków, a wysiew podług cen targowych najbliższych miast w czasie siewu wynagradzać, które to ceny powyższemu żądaniu odpowiadają; za ciężką ziemię musianoby je cokolwiek podwyższyć.

Jaką przestrzeń i jak ją dzierżawca uprawił, jest czynem, który ewentualnie świadkami udowodnić trzeba; to tylko pytanie, czy po gospodarsku uprawianą jest, mogłoby sądowi znawców podlegać; w tém zaś tylko obydwaj dzierżawcy udział mają, a wydzierżawiający, właśnie dla tego, że w tém udziału nie ma, może jako zarządzca tradycji osobiście do ugody się przyczynić.

Szczegółowych pytań, np. czy wychodzący dzierżawca przed tradycją sprzątnione już płony np. rzep, dla siebie zatrzymać może; czy po oziminie lub po mięszaninie zasiane zboże jeszcze na pierwszéj stoi mierzwie; jeżeli oziminy wymarzły lub wymokły lub téż przez inne jakie nieszczęście uszkodzone zostały, kto tę szkodę ma ponosić, dla

(*) Oznaczenie 4-ro lub 3-brózdowych morgów podaje nam miarę składów na morgu, i tak 4-brózdowy mórg znaczy cztery składy wynoszące 1 mórg;—a podług zwyczaju wąskich zagonów trzeba powiedzieć 12-brózdowy mórg.

tego nienaruszyliśmy, ponieważ na nie miejscowe już zwykle egzystują zwyczaje, i że według okoliczności lokalnych osądzane być powinny. Dziedzic resp. wydzierżawiający przy tém o tyle tylko jest interesowany, o ileby nastający dzierżawca żądać mógł, ażeby przy jego retradycji według tych samych zasad z nim postąpiono. Również i tych przypadków nie wzmiankowaliśmy, kiedy podług taksy stojącego na pniu zboża tradowaném bywa; to już rzadko teraz się zdarza i do tego stopnia przyjęcie dzierżawy utrudnia, że wydzierżawiający wszędzie już własną swą korzyść uznawają i ażeby większą pomiędzy szukającemi dzierżaw wzbudzić konkurencją, taksę tę zboża stojącego przy pierwszém zmieniają wydzierżawieniu. Zdanie to, że taksa zboża stojącego zachętą jest dla wychodzącego dzierżawcy do jak najlepszego gospodarowania w ostatnim roku, ażeby jak najwięcéj zboża stojącego mógł oddać, bardzo wiele ma przeciwko sobie.

2. Zapasy siana, słomy i gnoju.

Jedném z najtrudniejszych w gospodarstwie zadań jest obrachowanie wartości gnoju; niejeden gospodarz, o którymby sądzić można, iż z bydła swego jak największy ciągnie zysk, w końcu roku jednakże ma deficyt w dochodzie, ponieważ paszę za wysoko, a gnój za nisko cenił. Wątpliwości także żadnéj nie podlega, że gnojenie głównym jest warunkiem dobrego gospodarstwa, a żaden dobry gospodarz na to się zdecydować nie może, ażeby gospodarstwu swemu mierzwy i paszy ujmował. Te trzy przedmioty téż w istocie jako niesprzedajna należytość gospodarstwa uważane być powinny i z téj to zapewne przyczyny we wszystkich prawie kontraktach dzierżawnych warunek ten już jest umieszczonym, albo umieszczonym być powinien: że nie wolno pod żadnym warunkiem dzierżawcy ani siana, ani gnoju (*) sprzedać. Gdzie wyjątki od tego koniecznemi się okażą, tam np. gdzie w stosunku do roli za nadto jest łąk, korzystniéj będzie, zbyteczne odłączyć łąki i takowe osobno wydzierżawić.

Jeżeli nie wolno jest dzierżawy przedmiotów tych sprzedać, natenczas zobowiązać go trzeba, ażeby zapas tychże następcy swemu bezpłatnie zostawił. Nie będzie to dla niego żadną ofiarą; jeżeli bowiem do myśli téj przywykł, że przedmiotów tych spieniężyć mu nie wolno, natenczas i z tą się oswoi myślą, że i następca jego tychże od niego kupić nie potrzebuje. A dalekimi od tego będąc, ażebyśmy zagospodarowaniu wsi szkodzić mieli, twierdzić nawet możemy, iż warunek ten nawet z korzyścią dla niéj będzie. Każdemu bowiem jest wiadomo, jak często się zdarza, że bydło niedostatek paszy i słańska cierpieć musi, jeżeli dzierżawca za słomę i siano wynagrodzenia spodziewać się może. Dzierżawca natenczas dokładnie wykalkuluje, co mu nawet i wolno jest, co dla niego z większą będzie korzyścią, czy więcéj na rolę wywiezionego gnoju, czy téż więcéj słomy i siana ma oddać.

Ze stanowiska wydzierżawiającego bardzo sobie życzyć trzeba ażeby podobnych taks przez znawców wykonanych unikał; gdyż przy oznaczonych taksach wieś jego na tém cierpi, a nowy dzierżawca bardzo często przez to ograniczonym w gospodarowaniu bywa; podobne taksy często także i bez porównania się nie kończą, z téj przyczyny że zdania o wartości gnoju bardzo są rozmaite i niepewne. Zdarza się przytém ten warunek, że dzierżawca za słomę, siano lub gnój ma wynagrodzenie do żądania; natenczas dziedzic zawsze dobrze zrobi, jeżeli się z nim poprzednio o zniesienie tegoż warunku ułoży, albo téż jeżeli mu się to nie uda, przy najbliższéj tradycji oddane zapasy przejmie, a wchodzącemu dzierżawcy za warunek położy, że przy następnéj retradycji przynajmniéj takie same zapasy bez wynagrodzenia zostawić powinien. Za to w tym jedynym przypadku przez dziedzica zapewnione wynagrodzenie sowicie w nowéj summie dzierżawnéj sobie powetuje, również bowiem jak on tak i każdy nowo-nastający dzierżawca wysoko to oceni, jeżeli od przypadkowych zmian takowéj taksy uwolnionym się ujrzy.

3. Owocowe i dziko rosnące drzewa, krzewy, szkółki, jakoteż utrzymanie ogrodu.

Co się tyczy drzew, szkółek i utrzymania ogrodu, najkorzystniejszém będzie sporządzenie dokładnego opisu, w którym lata drzew w większych oddziałach np. od 10 do 10 lat, liczba obrośniętych wierzb i t. p. wyszczególnioną zostanie; a dzierżawcę się zobowiąże, ażeby przynajmniéj tę samą liczbę i w tym samym stanie oddał. Za każde nieoddane drzewo także podług klass i podług zebrania kilku gatunków razem, np. owocowych drzew ziarnowych, śliwek i czereśni i t. p. pewne wynagrodzenie pieniężne w kontrakcie się postanowi, któreby koszta flancowania i stratę aż do urodzajności tychże wynikłą pokryło, ale któreby téż dzierżawcę do utrzymywania zupełnego inwentarza zniewoliło.

Za nadkompletną liczbę oddanych drzew niekiedy żadnego nie masz wyznaczonego wynagrodzenia, niekiedy téż tylko jedynie zwrot kosztów, albo téż wynagrodzenie wartości podług osądzenia znawców, jest zapewnioném. Pierwsze cokolwiek jest surowe jest dla dzierżawcy i chyba tam tylko zastósować się da, gdzie niepożądaném jest rozmnożenie inwentarza drzew; drugie niezupełném jest wynagrodzeniem, często bowiem drzewa podwójnych a nawet potrójnych wymagają kosztów flancowania. Trzeciego zaś wszędzie uniknąćby trzeba; zdania bowiem o wartości drzewa bardzo są rozmaite i zmienne. Najstósowniéj więc będzie na to pewne wynagrodzenie pieniężne wyznaczyć. To zaś mniéj wynosić powinno od tego, co się za brakujące w inwentarzu drzewa oznaczyło i to raz dla tego, że ostatnie zarazem i rodzajem kary konwencyonalnéj jest, a powtóre dla tego, ażeby zapobiedz temu, żeby w ostatnich latach dzierżawy zbyt wiele nie sadzono drzew na nie stósownych dla nich miejscach, w nadziei jakiego zysku.

Niepodobną prawie jest rzeczą, ażeby tu te tak rozmaite ceny oznaczyć, które nadto od miejscowości i potrzeb wsi zależą.

Przy takich warunkach, może wychodzący dzierżawca już naprzód sobie obrachować wynagrodzenie, jakie mu się należeć będzie za nadkompletne drzewa do oddania; wchodzący zaś dzierżawca, który tę przewyżkę inwentarza drzew przyjąć musi, otrzymuje je w bardzo taniéj cenie, i równego sobie postępowania przy wyjściu jego z dzierżawy spodziewać się może.

Obyło się więc bez taksy zupełnie; w najgorszym razie mogłaby sprzeczka nastąpić co do starości pewnéj ilości drzew, którą w tym przypadku, gdyby ci jeszcze przy życiu byli, którzy je sadzili, przez świadków rozstrzygnąćby można. Gdyby zaś w podobnéj sprawie znawców zawezwać trzeba, natenczas zdanie o tém: czy drzewo od 1 do 10, lub od 10—20 i t. d. ma lat, mniéj jest zmienne, aniżeli zdanie o wartości pieniężnéj.

4. Meble i sprzęty domowe.

5. Porządki gospodarcze, potrzeby stajenne.

6. Urządzenia techniczne, jako to: gorzelnia, mielcuch i tym podobne.

7. Bydło.

Wszystkie te rubryki tu zebraliśmy i w skróceniu to do nich zastósujemy, cośmy już wyżéj podali. Zamiast tychże przedmiotów in natura, powinien wydzierżawiający inwentarz pieniężny miéć na wsi; przedmioty te powinny miéć właściwość własności, że je zatrzymać można bez obowiązku odstąpienia ich komu innemu. Wchodzący zaś dzierżawca odbiera inwentarz pieniężny, aby w przypadku gdyby się z wychodzącym dzierżawcą nie mógł ułożyć, nowy nabył inwentarz.

Powody tego już wyżéj podaliśmy i tylko dodać tu jeszcze wypada, że i takowe przedmioty wyjątku od naszéj reguły stanowić nie mają, które na pozór tak ściśle połączone są z budynkami, iż część ostatnich stanowią. Przy gorzelniach teraz już często się zdarza, iż dzierżawcy własnym nakładem takowe zakładają; dla tego dziwném się zdawać nie powinno, jeżeli wydzierżawiający swą gorzelnię dzierżawcy sprzedaje. Przy browarach jest regułą, że miedziane siatki są ruchomym inwentarzem; nie zdarza się atoli, ażeby takowe oddane być

(*) Naszém zdaniem, przedaż kartofli i buraków również powinna być dzierżawcy zabronioną; gdyż równa się zupełnie przedaży słomy; wiadomo zaś, jak przy pobliskiéj gorzelni lub cukrowni korzystnie dla dzierżawcy jest te płody przedawać.

miały bez odważenia ich poprzednio; aby więc do tradycji przyjęte być mogły, trzeba je z muru wyłamać i ruchomemi uczynić, a tém samém argument ten sam przez się upada, iż takowe nieruchome są. Zresztą na to tutaj uwagę zwracamy, iż właśnie przy takich i im podobnych metalowych przedmiotach, przy taksie wielkie zachodzą dyferencje, ponieważ zbyt trudno jest oznaczyć, ile się tychże zużyło.

Mniemano przez czas niejaki, iż uniknąć można przypadkowego i doczasowego wpływu konjunktury cen, jeżeli się przeciw prawdziwéj cenie tak nazwaną cenę gospodarczą postanowi. Sposób ten postępowania, zamiast zapobiegać nieporozumieniom, staje się przeciwnie źródłem nowych wniosków; jeżeli bowiem przez prawdziwą cenę rozumiemy cenę targową, natenczas daleko mniéj będzie trudności w zaręczeniu za ostatnią, jako za tak nazwaną gospodarczą wartość, któréj na przedmiocie widzieć nie można, lecz tylko przez kombinacje postanowić się uda. Dla tego téż oddawna już w zwyczaj weszło, iż chcąc gospodarczą oznaczyć wartość, pierw się prawdziwa wypośrodkuje wartość, od któréj się potém kilka odtrąca procentów. Tym sposobem ominęła się największa trudność, to jest, oznaczenie gospodarczéj wartości każdego szczegółowego przedmiotu inwentarza, ale tém samém się nic nie zyskało na ułatwieniu tradycji. W tym więc środku zaradczym nic takiego dostrzedz nie możemy, coby wpływowi konjunktur cen zapobiedz mogło.

(Dokończenie nastąpi).

ZATRUDNIENIA LEŚNE.

Miesiąc Listopad.

W wyrębach tegorocznych praca w najlepsze się rozpoczyna; nie tylko już drzewo opałowe wyrabiać, ale i drzewa na budowle zdatne karczować możemy, zachowując zawsze w zeszłym miesiącu podane przepisy. Sadzenie drzewek w zagajeniach, jeżeli mrozy nie przeszkadzają, tak liściowych jako i iglastych trwa ciągle. Dojrzewające nasiona olszyny (alnus glutinosa), świerku (bies excelsa) i sosny zbierać zaczniemy. równie nasienie jesiona (fraximus excelsior) i grabu (carpinus betulus). Z obieraniem szyszek sosnowych i modrzewia lepiéj się przecież wstrzymać aż pod koniec zimy, daleko bowiem łatwiéj otwierają się łuski szyszek tych po mrozach rwane, aniżeli zebranych przed zimą. Żołądź, nasienie brzozy i buku, oraz jodły wysiać trzeba, jeżeli nie mamy miejsc dogodnych do przechowania ich aż do wiosny; niektóre z nasion tych chętnie pożerają myszy, i nieraz natrafiłem całe rzędy siewu tak wybrane, że i jedna roślinka z tysiąca ziarn nie wyrosła. W zagajeniach takich przez myszy niszczonych, lisy najlepszą czynią usługę, całe dni polowaniem w miejscach tych się bawiąc, dla tego téż ochraniać tam lisów wypada, a nie tępić ich bez potrzeby. Zarzuci mi może nie jeden, że lis szkody wiele robi w zwierzynie, chwyta zające, nawet i młode sarny; co do zajęcy, to chwytaniem ich również przysługę robi leśnictwu, bo zając mianowicie w lasach bukowych, jesionowych niesłychane wyrządza szkody. W roku 1845 wysadziłem na borach kurnickich kilka tysięcy jesionów, a wszystkie obgryzły zające z kory tak, że cała praca i koszt sprowadzenia drzewek z odległéj okolicy, na nic się nie przydały. Co zaś do sarn, to rzadko bardzo się trafia, aby lis młode sarniątko schwycił; troskliwa o nie matka tak je zwykle ukryć i uprowadzić umie, że niełatwo się z lisem spotykają. Lis też w głodzie chyba dokuczliwym rzuci się na większe zwierzęta, zwykle myszkuje lub chwyta owady, które wyniszczyć usiłujemy.

Wykazując użyteczność lisa w lasach, nie myślę przez to ograniczyć polowania na niego całkowicie, chciałbym tylko, aby nie starano się wytępić go zupełnie, bo jak utrzymuję, daleko jest w leśnictwie użyteczniejszém stworzeniem, aniżeli zając, i więcéj w lasach korzyści niżeli szkody przynosi. Kopanie potrzebnych rowów i odnawianie tych, które już zaszły, w tym miesiącu wykonać należy. Drogi do wywozu drzewa naprawić i nowe oznaczyć zawczasu, aby w czasie zimy każdy według upodobania drożek po boru nie robił. Karcze na łuczywo teraz najkorzystniéj wyprzedawać, również sprzedaż drzewa suchego, zeszłego roku w sążnie ubitego, teraz się uskutecznia, bo po ukończeniu robót w polu, każdy myśli o zaopatrzeniu się w drzewo opałowe na zimę. Odwózka drzewa na składy i nad brzegi rzek i kanałów spławnych, jeżeli drogi dobre i roboty w polach pokończone, powinna się zacząć. Ochrona lasów od ludzi szkody popełniających, w tym miesiącu najpilniéj ma być przestrzegana, aby w początku zimy zaraz defraudanci uczuli, że dozór lasów jest dokładny; dla tego przyjąć lepiéj zawczasu pomocników borowych, a nie czekać, aż złe łatwo się szerzące, zbytnie się upowszechni.—Gąsienice prządki sosnowca (phalena bombyx pini) leżą pod mchem w bliskości drzew, zbierać je można z ziemi po odkryciu mchu, przez całą zimę, aż do końca marca. Owad ten, lasom sosnowym najszkodliwszy, częstokroć całe zarosty zniszczył. Jeżeli w borach mamy drzewa takie, z iglic zupełnie ogołocone, wyciąć je i wcześnie sprzedać potrzeba, drzewo to bowiem prędko w zgniliznę przechodzi i długo w boru stać nie powinno; jeżeli całe zarosty gąsienica ta wyniszczyła, natenczas tém bardziéj z wyrębem pospieszać się wypada. Phalena bombyx monacha, prządka mniszka, złożyła jajka pod odstającą korą sosnową zwykle w wysokości takiéj, że ręką dosięgnąć można; jajka te po odłupaniu kory zbierać i niszczyć trzeba przez całą zimę. Phalena noctua piniperda, prządka sówka, jako poczwarka pod mchem, lub miałko w ziemi w bliskości drzew spoczywa, zbierać ją można, lub przez napędzanie świń gubić. Niewłaściwym zaś sposobem jest przez grabienie mchu chcieć owady wygubić; osłabić tém bór można i przyczynić się do wyniszczenia go tém prędszego przez gąsienice i chrząszcze, chętniéj na drzewo słabe się rzucające; zwykły to sposób uniewinnienia się przy wygrabianiu słańska, znany mi oddawna, i na pozór oczy mydlący, ale w rzeczy saméj jest najfałszywszą teorją najniebezpieczniejsze skutki wywierającą.

Znałem rządzcę w sąsiednich dobrach, Niemca, który mając 13,000 morgów boru, wygrabiał rocznie tysiące fur słańska i woził je na folwarki; po latach kilkunastu pokazało się, że dobra te nic nie przyniosły, i zostało do 50,000 talarów długu, gdy rządzca Niemiec z dóbr wyszedł. Bory zaś osłabione grabieniem słańska, kilka set morgów pięknego zarostu przez prządkę sosnowca na lat wiele utraciły; bo uprawa na tak obszernéj przestrzeni trudna, i do dziś dnia po latach ośmiu nie zupełna. Pokazuje się z tego przykładu, że nie samo słańsko leśne w rolnictwie majątku przyczynia, i zaprawdę nie przez to polskie gospodarstwa upadają, że nie grabią słańska.

Chrząszcze lasom szkodliwe ukrywają się częścią w zepsutych pieńkach, częścią w drzewkach więdnących, których iglicze pożółkło; przez wykarczowanie pieńków i wyrwanie drzewek zarodem napełnionych a wywiezienie przed marcem z boru, wiele do niszczenia owadów się przyczynimy. Polowanie na wszelką zwierzynę trwa ciągle; borsuki się grzać poczynają, dziki lochać. Przestrzegać potrzeba, aby borsuków nie chwytali złodzieje zwierzyny, na które teraz dla nabycia użytecznéj tłustości zwykle polują.—Jeleni teraz się nie strzela po bekowisku.

(z Ziemianina) H. T.

Tłuszcz wieprzowy na wzdęcie się bydła.

Niemasz pewnie choroby częściéj się przy paszeniu koniczyną wydarzającéj, jak wzdęcie się bydła, ale téż znów niemasz choroby, którąby łatwiéj wyleczyć można, jak właśnie ta.

Znane powszechnie środki są: trokar, jako operacja i pławienie, a jako lekarstwo spiritus salamoniakowy, terpetynowy i skalny olejek; wapno preparowane. Do tych środków przybyły w późniejszych czasach rury *(Schlundröhre)* do uprowadzenia przepełnionego gazu, które się bydlęciu kładą przez pysk i gardziel, aż do przepełnionego żołądka.

Gdy jednak nie wszyscy gospodarze mają te instrumenta w potrzebnéj liczbie, wielu nawet nieprzysposobi sobie potrzebnych lekarstw, ważnym jest wynalazek weterynarza angielskiego Boughton; ma go bowiem każdy gospodarz w spiżarni. W naczynie 3—4 kwartowe

wlewa się 1½ do 2 kwart czystéj wody i zagotowawszy ją, rozpuszcza się w niéj ¾ do 1 funta tłuszczu wieprzowego. Skoro cokolwiek ostygnie, wlewa się bydlęciu w gardło butelką z obszerną szyją, poczém zamyka się pysk bydlęcia, jeden człowiek trzyma łeb do góry, a drugi gniecie na lewym boku część kałdona najbardziéj wzdętą, wyniosłą, dopókąd gaz nie zacznie gardłem uchodzić. W 15 do 20 minutach bydle jest ocalone; rozumie się, że mu jeść w kilka godzin potém dopiero założyć można.

Przypisek. Sposób ten zdaje się być bardzo prawdziwie do celu trafiający; tłuszcze jak wiemy fermentacji każdéj się sprzeciwiają, a że wzdęcie u bydląt przepaszonych zieloną lub inną cukrowatą paszą niczém więcéj nie jest, jak tylko wezbraniem gazu, utworzonego przez fermentacją téj paszy w kałdonie, przeto i tu tłuszcz wieprzowy dobre zdziałać może skutki.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Szczecin 29 grudnia. Powietrze tu dość łagodne przy zachodnim wietrze. Pszenicą nie zrobiono dziś żadnego obrotu; za 60 wespoli 89 funtowéj żółtéj pszenicy ze Szląska, na berlinkach żądano po 50 talarów wespel, sprzedano po 49 tal. Żyto bez pokupu na miej scu po 35½ talarów na dostawę w styczniu i lutym po 35½ żądają, na wiosnę po 37 talarów Br. za 86 funtowe po 38 tal. Br.—Jęczmień na dostawę wiosenną po 26½ tal. za gotówkę.—Owies dobrze się trzyma; na miejscu po 24½ tal. na dostawę wiosenną po 25 tal., Na dzisiejszym targu płacono: Pszenicę po 46 do 50 tal., żyto 36 do 38 talarów, jęczmień po 22 do 24 talarów, groch 38 do 40 talarów za wespel.

Królewiec 26 grudnia. Zboża w ciągu ostatnich ośmiu tygodni prawie nic nie odeszło; a chociażby nawet przypuścić, że z nastaniem mrozów drogi, długo dotąd trwającemi deszczami nieprzebyte, polepszą się, i dowozy, które z Litwy i Mazurów bardzo były szczupłe, pomnożą się, a przez to ceny jeszcze bardziéjby spaść powinny, jednakowoż notowania w téj chwili pozostają bez zmiany, gdyż dopóki zima nie nastąpi, wszyscy kupcy mają widoki lepszych cen i ożywienia spekulacji; zimowe bowiem zasiewy nie osobliwie wyglądają.

Londyn 27 grudnia. Dowozy wszelkich gatunków zboża, tak angielskiego jak zagranicznego od poniedziałku były umiarkowane. Na targ dzisiejszy kupców wystąpiło mało, a pszenica we wszelkich gatunkach tylko nominalną miała cenę; kupiono jednak kilka drobnych partyj. Jęczmień w ogóle staniał blisko o półtora szylinga na kwarterze. Grochy bez zmiany. Owies niżéj notują.—Londyńskie ceny przecięciowe. Pszenica 44 sz. 6 p. kwarter (zł. 37 gr. 10 kor.), jęczmień 26 sz. 2 p. (zł. 21 gr. 20 kor.), owies 19 sz. (zł. 15 gr. 25 kor.), groch 31 sz. 2 p. (zł. 25 gr. 24 kor.). Dowieziono z zagranicy w tym tygodniu: Pszenicy ze stałego lądu 8140 kwarterów, jęczmienia 1500, owsa 3350 kwarterów.

Wrocław 31 grudnia. Dziś rano upadło trochę śniegu, jednakże wkrótce się ociepliło, i deszcz padać zaczął, skutkiem czego spław na rzece przerwanym nie został. Dzisiejszy targ zbożowy nic ciekawego ani pocieszającego nie przedstawiał; usposobienie, pomimo szczupłych dowozów bardzo było słabe i pod koniec targu pozostało jeszcze wiele nie sprzedanego. Pszenicę wprawdzie kupowali miejscowi spekulanci, ale po bardzo zniżonych cenach; konsumenci wstrzymywali się od zakupów. Żyta więcéj na sprzedaż wystawiono, niżeli wymagała potrzeba, dla tego za najlepsze gatunki ledwie 42 srgr. szefel (zł. 17 korzec) płacono. Jęczmień całkiem nie znajdował nabywców, zdaje się bowiem, że tutejsi konsumenci na długi czas są zaopatrzeni. Owies dość był pożądany i odchodził łatwo, gdy ceny nie były zbyt wygórowane. Na grochy nikt nie zwracał uwagi. Dziś płacono białą pszenicę 48 do 54 srgr. szefel (zł. 19 gr. 15 do zł. 21 gr. 18 korzec), żółtą 47—53 srgr., żyto 87 funtowe 41½ srgr., 86 funtowe 41 srgr. 85 funtowe 40½ srgr., 84 funtowe 39½ srgr., 83 funtowe 39 srgr. 82 funtowe 38 srgr., jęczmień 24—27¼ srgr., owies 21—23 srgr. groch 40—48 srgr. za szefel. Nasion olejnych mało na sprzedaż wystawiono; dostać jednak było można rzepak zimowy po 78 do 81 sr. gr. szefel (zł. 31 do 32 gr. 15 korzec), rzepak letni 60 do 65 srgr. (zł. 24 do 26 korzec). Nasionami koniczyny robią znaczne obroty, leży tu kilka obstalunków na czerwonéj koniczyny nasienie, które szybko wykonane będą przy znacznym dowozie; ceny jednak nasienia czerwonéj spadły cokolwiek, gdyż oferty nie były stosowane. Notujemy średnie czerwonéj nasienie po 9¾ do 10¼ talarów, dobre po 10½ do 11 talarów, doborowe po 11 do 11½ talara, poślednie zaś po 4½ do 6 talarów białéj, poślednie po 5 do 6 najlepsze po 11 talarów.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 31 grudnia 1850 roku.	żądają	płacą.
PAPIERY.		
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%. . . .	93¼	92½
Rossyjsko Angielska Pożyczka 5%	108	107½
Polskie Obligacje Skarbu 4%	78⅞	78¾
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	94	93½
„ Obligacje Udziałowe	140	139¾
„ Obligacje 500 złotowe.	81	80½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	94¼	93¾
lit. B. 200 „ . . .	18¼	17¾

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 31 grudnia 1850 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ R. sr.	DAJĄ kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	95—	10—	94—	95—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	144	30—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	31½	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	—	—	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	—	—	—	—
Paryż 300 franków . .	2 M. .	76—	35—	—	—
Wiedeń 150 złr. .	2 M. .	78—	20—	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały	.	—	—	5	16—
Holender. dukaty nowe . .	.	—	—	—	—
ditto stare ważne .	.	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie . .	.	—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty . .	.	—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.	.	—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.	.	—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.	.	80—	50—	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100	.	15—	2—	15—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.	.	—	—	130	20—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.	.	—	—	75—	90—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.	.	—	—	17—	25—
Serje wylosow. lit. na — złp.	.	—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	.	—	—	3	60—

Wartość kuponu kop. 1⅓

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 22 grudnia (3 stycznia) 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.